Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XII 1 CZERWCA 1935 Nr. 11

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH".

Ojciec św. do uczestników kongresu szpitalnictwa.

W końcu maja odbywał się międzynarodowy kongres szpitalnictwa. Przyjmując na specjalnej audiencji jego uczestników, Ojciec św. wypowiedział do nich przemówienie, które w skróceniu podajemy.

Już od najpierwszych czasów chrześcijańskich, mówił Papież, słyszymy o pielęgnowaniu chorych, o tem, że lekarzom pomagały osoby pobożne, spełniając to samo, co dziś wypełniają opiekunowie i opiekunki chorych. Ożywieni byli wszyscy tą ogromną miłością chrześcijańską, która była tak wielką nowością dla całego świata. Przeglądając historję Kościoła, z radością stwierdzić można, do jakich szczytów bohaterstwa doszła ta miłość apostolska, a wspaniały to widok podziwiamy, oglądając, jak chrześcijaństwo niosło pogańskiemu światu światło i odrodzenie, temu światu, który pisarze współcześni, ze św. Pawłem na czele, opisują w tak strasznych barwach. Wystarczy przytoczyć słowa apostoła, który o świecie pogańskim pisał, że jest bez uczucia, bez miłosierdzia.

Przypomniawszy to, ciągnął Ojciec św. dalej, że wobec wzniosłych obowiązków obecnych tu uczonych, obowiązków zawodowych i dobroczynności, które są ich wielkim zaszczytem, a także wielką ich zasługą, musi Ojciec św. ze swej strony dorzucić coś, co znowu jego jest obowiązkiem apostolskim, co należy do jego posłannictwa. Jest to przedewszystkiem obowiązkiem, posłannictwem miłości, skoro Papież jest zastępcą Boga miłości. Miłość nie może obyć się bez prawdy. I jak podczas kongresu astronomów, Ojciec św. wyrażał zadowolenie, że z programu kongresu usunięto dyskuję nad reformą kalendarza gregorjańskiego, — bo cóż ma do obrad kongresu astronomów reforma liturgiczna — tak i tu wyraża Ojciec św. radość, że opuszczono

bez żadnej szkody obrady nad eugeniką i sterylizacją na kongresie, który miał się zajmować szpitalnictwem, zwłaszcza, że Ojciec św. osobiście w swej Encyklice omawiał sterylizację, potępiając ją i to raczej w imię ludzkości, niż religji i w imię najwybitniejszych umysłów świata, oraz autorytetów miarodajnych w tej materji.

W tej dziedzinie nie wchodzi w grę sama tylko medycyna, lub chirurgja. Należy wysłuchać także innych głosów, ludzkości, dobra ogólnego, obowiązku nieodbierania nikomu, a zwłaszcza odnośnie do świętych dóbr rodziny, tego, co dla każdego jest prawem naturalnem, z czego nie uwalniają ani racje eugeniki, ani żadne inne.

Nie można też twierdzić, jakoby ta sprawa nie była jeszcze dojrzałą, zarówno dziś, jak na jakimkolwiek innym kongresie byłaby zupełnie nie na miejscu. Ojcu św. zależy na tem, by oświadczyć, że gdyby takie prądy, jakie obecnie panują w Niemczech, weszły w praktykę życia, wtedy świadomość obowiązku mu podda, co, jako Najwyższy Pasterz, powinien całą swą mocą czynić. Doszłoby się wtedy do światopoglądu pogańskiego, bądź w życiu indywidualnem, bądź społecznem, który nie omieszkałby przynieść ze sobą wszystkie ostateczne konsekwencje niewymownych nieszczęść. Wrócilibyśmy do zupełnego pogaństwa. Wprawdzie starożytny świat pogański pozostawił nam klasyczne pomniki literatury, poezji i innych sztuk, ale pokazał nam także, według słów św. Pawła, świat bez uczucia i bez miłosierdzia. Swiat bez miłości i bez litości; do takich ostateczności byśmy doszli.

Obecni wysłuchali z ogromną uwagą i wzruszeniem przemówienia Ojca świętego, oklaskując je serdecznie, z oznakami synowskiej wdzięczności.

ROSENBERG A KARD. FAULHABER.

Alfred Rosenberg, stojący na czele referatu spraw zagranicznych w Zarządzie partji narodowo socjalistycznej, naczelny redaktor „Völkischer Beobachter" dyrektor Nationalsocialistische Monatshefte" a wreszcie co najważniejsze, delegowany przez Hitlera aby nadawał kierunek umysłowy i filo-

zoficzny we wszystkich organizacjach hitlerowskich, jest jednym z najbardziej wpływowych ludzi trzeciej Rzeszy. Ogłosił on nową książkę przeciwko chrześcijaństwu, pod tytułem: „Do obskurantystów naszych czasów". Ci obskurantyści, to biskupi, którzy odważają się krytykować „Legendę dwudziestego wieku". Prasa zagraniczna słusznie twierdzi, że nowo wydana książka jest najgwałtowniejszą napaścią na chrześcijaństwo. Pierwszy raz, od nastania narodowego socjalizmu w Niemczech, wystąpiono tak ostro przeciw Kościołowi katolickiemu.

Po rozdziale „o arogancji Jezuitów" mamy drugi p. t. „a oto znowu kardynał Faulhaber". Przytaczamy z niego wyjątek który pokazuje w jakim tonie mówi się o jednym z najwyższych dostojników Kościoła: „Charakterystyczną cechą dla prowokatorskiego zachowania polityki rzymskiej jest to, że kardynał ośmiela się przedstawiać niezbite, historyczne wypadki, jako oszczerstwo. Kardynał Faulhaber chciał zapewne zobaczyć, do jakiego stopnia może pozwolić sobie na arogancję. Sądzę, że nie miałby nic przeciw poniesieniu męczeństwa, co nie byłoby zbyt ciężkie w obecnych warunkach. Wyznaję jednak, że nie widzę żadnej korzyści z tego, aby kazać uwięzić na kilka miesięcy za obelgi kardynała rzymskiego. Jeżeli zwróci się uwagę całego narodu niemieckiego na stałe te prowokacje, przeświadczony jestem, że w narodzie odezwie się odczucie honoru narodowego i nie będzie on już miał najmniejszego szacunku dla ludzi, którzy łączą się w pracy z kardynałem Faulhaberem. Uważam, że moja odpowiedź jest i bezstronną, dla wszystkich bajek kardynała Faulhabera".

Biskupi w trzeciej Rzeszy.

Daliśmy przykład w jakim tonie wyrażają się hitlerowcy o biskupach. Ale gdyby koledzy pana Rosenberga przeczytali ten artykuł, zaprzeczyliby gwałtownie, twierdząc, że rząd narodowo socjalistyczny ma najgłębszy szacunek dla episkopatu. Broni się tylko energicznie, jeśli biskupi, tak jak kardynał Faulhaber, który jest właściwie politykiem, zajmuje się sprawami obchodzącemi tylko rząd. Cały aparat prasy i propagandy narodowo-socjalistycznej stara się utrzymywać tę fikcję, że rząd i Kościół żyją w zgodzie a tylko czasami rząd powstrzymuje nadużycia władzy kościelnej. Hitler był na obiedzie u nuncjusza. Cała prasa mówi o tem na pierwszej stronie, dodając, że to jest wydarzenie nadzwyczajne, gdyż nie przyjmuje on w zasadzie żadnych zaproszeń na obiady dyplomatyczne. Cóż za wspaniały dowód czci dla Kościoła. Po śmierci ks. bpa Baresa, biskupa Berlina, Hitler posłał wspaniały wieniec. Z okazji intronizacji nowego biskupa, przedstawiciele Rzeszy i partji wypowiadają serdeczne przemówienia. Przed plebiscytem w Saarze listy pasterskie biskupów Trewiru i Spiry były transmitowane przez radjo, tak samo, jak i nabożeństwo błagalne z kościoła katolickiego w Saarenburg, gdzie modlono się o powrót Saary do Rzeszy. Biskup z Osnabrüch, ks. Berning został mianowany przez Goeringa członkiem pruskiej rady państwa.

A jednak zakazane jest ogłaszanie listów pasterskich z czerwca 1934 roku w których biskupi mówili o zagadnieniach najbardziej aktualnych. Drukowane egzemplarze, które przechodzą z rąk do rąk, należą do litera-

tury zakazanej. List pasterski z 5 maja 1935 r. podlegał cenzurze. Tajna policja rządowa zmusiła księży, aby opuszczali części tekstu. Skonfiskowano wszystkie biuletyny diecezjalne i parafjalne, które drukowały treść listu pasterskiego.

Hitlerowcy strażnicy religji.

Jednym z celów narodowego nacjonalizmu jest chronić czystą religję przeciwko zakusom i nadużyciom klerykalnym. Pielgrzymki do Rzymu są to nadużycia, gdyż zakłócają zgodę religijną. Oficjalny „Völkischer Beobachter", w numerze kwietniowym 1935 r. mówi o pielgrzymce 2.000 młodych katolików pod tytułem: „Manifestacja centrum w Rzymie". Podajemy kilka krótkich zdań z tego artykułu pełnego złości: Katoliccy księża mówili sami, jak niechętnie urządzają tego rodzaju pielgrzymki, które pogarszają niezgodę religijną u narodzie niemieckim. Samo się przez się rozumie, że w Rzymie nie pomija się niczego, aby mieć wpływ na tę młodzież.

Młodzież.

Sześć miljonów młodych Niemców i Niemek należy do młodzieży hitlerowskiej, której wszechwładnym naczelnikiem jest Baldur von Schirach. Poza tą organizacją istnieją tylko związki młodzieży katolickiej, gdyż związki protestanckie zostały rozwiązane, na mocy umowy zawartej między biskupem Rzeszy i naczelnikiem młodzieży hitlerowskiej. Nie można być równocześnie członkiem młodzieży hitlerowskiej i młodzieży katolickiej. Młodzież hitlerowska jest uprzywiljowana. Jeśli się należy do organizacji hitlerowskiej, ma się widoki uzyskania pracy, zrobienia karjery, znalezienia miejsca na uniwersytecie, wogóle wszystkie udogodnienia. W tych warunkach, życie młodzieży katolickiej jest często męczarnią. Działalność ich ogranicza się wyłącznie do dziedziny kościelnej. Policja zakazuje nosić im mundury lub odznaki, organizować zgromadzenia publiczne, wycieczki lub zawody sportowe. Są śledzeni, a kilku kierowników duchowych czy świeckich uwięziono. Pomimo tego, przeszło miljon młodzieży katolickiej pozostaje wiernych organizacjom katolickim.

Prześladowania.

Dwustu do trzystu księży zostało uwięzionych, a liczba pastorów protestanckich jest jeszcze większa. Do tego trzeba dołączyć 40 zakonnic. Nie zapominajmy o kierownikach katolickich zamordowanych 30 czerwca 1934 r. bez żadnej winy, takich jak Klausner, Probst, Gerlich i Beck. Pamiętajmy o licznych młodych katolikach maltretowanych przez hitlerowców, o dziesiątkach tysięcy funkcjonarjuszy, nauczycieli, profesorów, urzędników i robotników katolików, którzy stracili swoje posady wskutek swoich przekonań, o organizacjach katolickich rozwiązanych, o majątku ich skradzionym, o wygnańcach i o setkach tysięcy ludzi skazanych codziennie na życie w kłamstwie. A przytem wszystkiem znajdują się ludzie, którzy twierdzą, że w Niemczech niema prześladowania religijnego.

Prześladowanie niemieckie różni się w swoich formach od wszystkiego

cośmy dotąd znali. Rozum ludzki nie widzi wyjścia, trzeba sięgnąć do najgłębszych sił religji, by zachować ufność. Duch Święty nie opuszcza swego Kościoła. Oby kierował katolikami niemieckimi, hierarchją, klerem i narodem — *contra spem in spem.*

wedł. *Sept.*

WIDOKI KATOLICYZMU FRANCUSKIEGO.

Znany i ceniony uczony, historyk i filozof E. Gilson, wydał niedawno studjum p. tyt. „Pour un ordre catholique", które dało początek gorącej dyskusji na ten temat. Zamieszczamy poniżej uwagi w tej rozprawie, według *Schönere Zukunft.*

Wśród katolików francuskich, podobnie jak między katolikami innych narodów, istnieją optymiści i pesymiści. Optymiści widzą już odradzającą się dawną katolicką Francję, i sądzą, że liczni w ostatniem dziesięcioleciu konwertyci ze świata naukowego pociągną za sobą prędzej czy później masy francuskiego ludu; spodziewają się powrotu katolicyzmu we francuskim rządzie i wskazują np. na wizytę Lavala u papieża i narady nad Modus vivendi między Francją a Stolicą Apostolską, jako na oznaki mającego przyjść przekształcenia państwa w duchu chrześcijańskim. Wszelkie zaś fakty i zdarzenia, dowodzące trwania oficjalnego antyklerykalizmu, oraz braki rozliczne w wewnętrznem życiu kościoła we Francji wydają się optymistom tylko zjawiskami przelotnemi.

Pesymiści natomiast podkreślają silne stanowisko oficjalnego laicyzmu, przodujące stanowisko wolnomularstwa w politycznem i kulturalnem życiu w kraju, wskazują na obniżenie poziomu moralnego na wsi, na zatamowanie powołań kapłańskich ze wsi, na przerażający fakt, że jest we Francji bardzo wiele osieroconych probostw, których obecnie obsadzić nie będzie można, właśnie z powodu braku kapłanów.

Zestawiając te dwa tak przeciwne sądy nad teraźniejszością, oraz oceny na przyszłość, można sobie zdać sprawę, że stosunki są bardzo zagmatwane, i że trzeba się strzec uogólniania poszczególnych faktów. Takie uogólnienie wyjść może najwyżej od dalekopatrzących i miarodajnych ludzi.

Gilson rozprawia się w swej książce bardzo ostro z laicyzmem, z francuskim „katolicyzmem narodowym". Ostrzega przed oczekiwaniem dyktatora, któryby nagle uczynił Francję katolicką.

Laicyzm, według Gilsona, jest tylko nieudaną próbą utrzymania moralności chrześcijańskiej po usunięciu dogmatyki Kościoła. Ale prosty powrót do katolickiego chrześcijaństwa wydaje się Gilsonowi w danych warunkach zbyt prostym. Przestrzega on przed restauracją katolicką we Francji zapomocą zewnętrznych, politycznych sposobów. Nie przecząc, że konkordat mógłby być bardzo pożytecznym i cennym, sądzi Gilson jednakże, wbrew tym wszystkim, którzy oczekują wszystkiego od politycznego oży-

wienia katolicyzmu, że i najlepszy konkordat nie wzbudzi życia religijnego. Wprawdzie konkordat ułatwia zewnętrzną aktywność katolików, ale trzeba się strzec aktywności, która podświadomie czyni wiarę narzędziem polityki, a Kościół spycha do rzędu instytucyj państwowych.

Gilson uważa za fantastyczne marzenie, by Francja mogła wkrótce stać się państwem katolickiem. Rozważa on państwo neutralne i żąda, by ono było prawdziwie neutralne, to znaczy sprawiedliwe wobec katolików. Do takiej neutralności powinni katolicy dążyć. Istnieją wciąż jeszcze ustawy przeciwko katolikom wymierzone, mianowicie zakaz wszelkiej działalności nauczania i wychowania, dla kongregacyj zakonnych. Katolik ustawowo traktowany jest jak parjas. Tego faktu nie zmienia nadawanie zakonnicom katolickim krzyży Legji honorowej. Zadaniem katolików jest więc żądanie bezwzględnej sprawiedliwości, możliwości swobodnego życia i nieograniczonej działalności dla Kościoła. Dopiero wtedy, gdy katolicyzm francuski będzie mógł rozwinąć swą duchową siłę atrakcyjną, można mieć nadzieję uchrześcijanienia Francji Póki katoliccy profesorowie filozofji na uniwersytetach państwowych muszą się ograniczać do wykładania neutralnej historji filozofji, tak, by w wykładzie nie wypływały ich prywatne przekonania, dopóki przy państwowych egzaminach z filozofji dopuszcza się ateistę Condillaca jako „wielkiego filozofa", a odrzuca się Tomasza z Akwinu, dopóki oficjalna nauka moralności zajmuje się pojęciami moralnemi ludów prymitywnych, a nie wolno jej zajmować się podstawami moralności chrześcijańskiej, — dopóty, mówiąc po ludzku, nie można stawiać pomyślnych wróżb odnośnie do przyszłości katolicyzmu we Francji.

Zdaniem Gilsona najpilniejszem zadaniem katolików jest obecnie rozbudowa szkół katolickich. Szkoła świecka niszczy bowiem wszystko, co z mozołem próbowali zbudować rodzice i duszpasterz. Ale wbrew powszechnemu zdaniu, pragnie Gilson tej rozbudowy nie przy pomocy subwencyj rządowych — obawia się bowiem zbyt silnego związania z rządowym programem naukowym — ale podkreśla potrzebę wewnętrznej reformy prywatnego szkolnictwa. Uważa on bowiem, że pozostawia ono niejedno do życzenia, nietylko z powodu braków finansowych. Przedewszystkiem wolność w szkołach katolickich nie może polegać na tem, by przyjmować na nauczyciela kogokolwiek, nawet bez odpowiednich kwalifikacyj i egzaminów. Programy szkolne wyższych szkół nie mają ze szkołami oficjalnemi rywalizować w żądaniu wielkiej ilości wiedzy, ale należy przedewszystkiem podkreślać teologję i filozofję, a rezygnować z konkurensji w tych przedmiotach, które są bardziej neutralne. Brak szkół powszechnych można według Gilsona, usunąć tylko przez usunięcie zakazu nauczania dla kongregacyj zakonnych.

A zatem, zdaniem Gilsona, tylko w tym stopniu można myśleć o powrocie katolicyzmu we Francji, o ile katolicy staną zupełnie na własnych nogach, to znaczy na całej linji będą liczyć wyłącznie na własne siły, i zamiast żądać niemożliwości od zlaicyzowanego państwa, zmuszą je do prawdziwej neutralności, i tem samem do przyznania Kościołowi nieograniczonej wolności nauczania i działania.

Z francuskiej Akcji Katolickiej.

Liczne doroczne zjazdy stowarzyszeń świadczą o żywotności działalności katolików francuskich. Organizacja pod nazwą „praca dla wsi", założona w roku 1857, nietylko żyje, ale wzrasta. W 1934 roku zorganizowała ona 1.280 misyj, udzieliła pomocy 1.300 szkołom i ochronkom i rozdzieliła 160.000 franków na stypendja mszalne. Ze sprawozdań można wnioskować o odrodzeniu, które zdaje się zapowiadać dla katolicyzmu na wsi.

Zjazd narodowego związku urzędników katolickich dyskutował nad syndykatami, oraz niebezpieczeństwem łączenia się syndykatów z polityką. Wskazano także konieczność oparcia sumienności zawodowej na głębokich przekonaniach religijnych.

Zjazd kobiecych stowarzyszeń Akcji Katolickiej zgromadził 600 delegatek. Tematem zjazdu było zagadnienie „obowiązki stanu współczesnej kobiety". Podzielono ten temat na obrady dwóch sekcyj: kobieta w rodzinie, i kobieta w społeczeństwie. Referaty nad zagadnieniem stanowiska kobiety w rodzinie wskazały na konieczność, że rodzina nie ma być ideą abstrakcyjną, ale stać się żywotną i czynną rzeczywistością. Demoralizująca propaganda zatarła ideę rodziny, dlatego potrzeba na ten temat nowego wychowania mas. Po chrześcijańsku pojęta działalność rodziny, a szczególnie kobiety, może wywierać w społeczeństwie zbawienny wpływ. Omawiając zagadnienie kobiety w społeczeństwie, dyskutowano nad samopomocą społeczną, obowiązkami społecznemi, posługiwaniem się radjem, lekturą, kinematografem i innemi środkami rozrywkowemi i wychowawczemi. W sprawozdaniach uderzało energiczne wystąpienie ligi kobiecej, przeciw nieskromnym ubiorom na plażach i o skuteczne interwencje u dyrektorów wielkich magazynów mód o większą skromność w katalogach i wystawach.

W kwietniu odbył się kongres Katolickiego związku wsi francuskiej, wraz z doroczną pielgrzymką na Montmartre. Około tysiąca rolników, przedstawiających 40 departamentów, wzięło w nich udział.

DZIAŁALNOŚĆ AKCJI KATOLICKIEJ W HISZPANJI.

Po całym prawie kraju odbyły się prawie równocześnie Tygodnie Akcji Katolickiego dla duchowieństwa i dla świeckich. Tygodnie te poświęcone były bądź to omawianiu zagadnień kinematografu, bądź zebraniom Stowarzyszeń ojców rodzin, i kobiet katolickich; urozmaicają te zebrania uroczystości religijne, które z powrotem odbywają się w całej wspaniałości, i w których na nowo biorą udział przedstawiciele władzy.

Tydzień kinematografu zorganizowano z inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej, i wbrew obawom Tydzień ten miał ogromny oddźwięk, którego zupełnie nie oczekiwano. Cała prasa zamieściła o nim długie sprawozdanie, z komentarzami znanych pisarzy. Tysiące osób

przybyło, by posłuchać mowców, wybranych z pośród najbardziej kompetentnych w tej materji. Prawie równocześnie władze wycofały w Barcelonie niemoralny film, a w Madrycie osiągnięto podobny rezultat przez energiczne protesty widzów.

Najważniejszym rezultatem faktycznym jest następujący. Postanowiono przedstawić rządowi rezolucję, podpisaną przez wszystkie organizacje, o umoralnienie kinematografu i zorganizowanie stowarzyszenia, produkującego filmy, pod względem moralnym bez zarzutu. Stowarzyszenie to powstanie z łona Stowarzyszenia ojców rodzin.

W Madrycie znana artystka kinematograficzna uprosiła sobie i otrzymała pozwolenie wstąpienia w szeregi Katolickiej Młodzieży żeńskiej, po solennem i dobrowolnem zobowiązaniu się, że w życiu zawodowem będzie się kierować normami postępowania Akcji Katolickiej.

Zjazd kobiet odbył się w Madrycie. Przedstawiał on 114.000 zrzeszonych kobiet i 934 grup parafjalnych. Wszystkie powstały w jednym roku, gdyż pracę rozpoczęto w kwietniu 1934.

Zjazd ojców rodzin odbył się w Granadzie. W waszych rękach, — powiedział do zgromadzonych arcybiskup Granady, — jest zbawienie ojczyzny, dlatego, że wam powierzoną została obrona rodziny. Zrzeszonych jest około sto tysięcy ojców rodzin. W sprawozdaniach uderza szczególnie akcja, podjęta w odpowiednich ministerjach, przeciw koedukacji w szkołach średnich. Projektuje się również założenie katolickiego uniwersytetu, gdyż, jak powiedział prezes Akcji katolickiej hiszpańskiej, A. Herrera, potrzeba koniecznie wyższej kultury katolickiej, bez niej nie będziemy mieć nigdy decydującego wpływu na sumienie narodowe. Jeżeli nie zwyciężymy w dziedzinie wyższej kultury, narażamy się na niebezpieczeństwo, że zostaniemy zwyciężeni we wszystkich innych dziedzinach. Pierwszym kamieniem w tem dziele będzie kurs, który centrum studjów uniwersyteckich zorganizuje w najbliższym czasie. Kurs ten będzie miał dwie sekcje, jedną filozoficzną, a drugą sekcję nauki o państwie.

wedł. *Osservatore Romano.*

NAWRÓCENI BUDYŚCI. W jednej ze stacyj misji w Maryknoll zanotowano w ubiegłym roku nawrócenie dwóch kapłanów budyjskich i jednej zakonnicy. Takie nawrócenia są bardzo rzadkie i są bardzo owocne, bo potężnie pociągają ludność pogańską ku Kościołowi katolickiemu.

Zakonnica owa przebyła ćwierć wieku w klasztorze budyjskim do którego wstąpiła jako dwudziestoletnia wdowa. Przez ten czas nosiła habit owego zgromadzenia budyjskiego, włosy zupełnie ogolone, powstrzymywała się wraz z innymi od mięsa, ryb, jarzyn świeżych i jaj. Miała ona sposobność odwiedzenia jednej ze swych współwyznawczyń, w Tunghuc, która stała się katechumenką i była żoną jednego z nawróconych kapłanów budyjskich. W tym zaprzyjaźnionym domu usłyszała o religji katolickiej i tam poznała przełożonego misji katolickiej O. Gilberta. Od tej chwili zainteresowanie jej dla religji katolickiej coraz bardziej wzrastało. I wreszcie zdecydowała się na przyjęcie chrztu i zamieszkała w klasztorze katolickim wraz z innemi zakonnicami krajowemi.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5.